

## ZESŁAŃCY a WSPOMNIENIA – cz. II

/Lata 1940-1956, w tym rzeczywistość widziana oczyma dziecka/

*PAMIĘĆ ZMARŁYM - ŻYJĄCYM POJEDNANIE*

*-Motto Sybiraków-*

Film „STEPY” produkcji polsko-belgijskiej w reżyserii Vanji d' Alcantary – pokazał wyraźnie w jaki sposób i kiedy były zabierane polskie rodziny /i nie tylko/ w „nocną” podróż na Syberię i w inne rejony ZSRR. W filmie, akcja toczy się na stepach Kazachstanu i wyraźnie pokazano w jaki sposób Zesłańcy byli traktowani przez władzę radziecką i przez obywateli. Bohaterka Nina ż. oficera nie tylko miała zmarnowane życie, ale i zmarło jej dziecko w wyniku bezduszności ludzkiej! Takich przypadków było bardzo dużo! Osobiście uczestniczyłem w dwóch na Syberii, ale były to już czasy powojenne.

### OBYWATELE POLSCY W ZSRR W LATACH 1940 – 1956

#### A. ZESŁANIA

Polacy /a właściwie obywatele Polski/ w tym okresie byli wywożeni w głąb ziem rosyjskich, a także od roku 1943 w wyjątku zawieruchy wojennej mogli za zgodą władz ZSRR jako żołnierze gen. Andersa i płk. Zygmunta Berlinga opuścić terytorium ZSRR. Armie szły do wyzwolenia Polski różnymi drogami. Armia Andersa przez Persję, Afrykę, Włochy szła, walczyła, ale nie doszła do kraju. Natomiast 1DWP, a później 1AWP – podporządkowana interesom ZSRR, szła drogą przez Lenino, Warszawę... aż do Berlina /Pomijam problem polityczny powstania ww. armii/. W 1955 r. Polacy mogli wyjechać do Polski /wyjątkowo do zachodnich terenów ZSRR, np. Litwa, Białoruś, itp./ na koszt państwa, natomiast od 1996 r. na koszt własny lub rodzin, które wysyłały zaproszenie na powrót do kraju.

Informacyjnie przesiedlenia Polaków w omawianym okresie przedstawia poniższa tabela.

L.P.	ROK /LATA/	ILOŚĆ ZESŁANYCH	UWAGI
1.	10/1939	Ok. 50000	Przesiedlenie Polaków z centralnej i zachodniej Polski na Kresy
			Na podstawie uchwały rządu sowieckiego z 05.12.1939 nr 1001-558 ss o wysiedleniu, zestawiono m.in. poniższe dane:
2.	9/10.02.1940	140000* 220000**	* - wg danych rosyjskich **- wg danych polskich W tym 70% Polaków
3.	13-14.04.1940	61000* 320000**	W tym głównie kobiety i dzieci /ok. 80% zesłanych/
4.	05-06.1940	80000*	W tym głównie obywatele Polski

		240000**	pochodzenia żydowskiego /wg danych rosyjskich ok. 80%/
5.	05-06.1941	85000* 280000**	Wywieźli kwiat polskiej inteligencji i ludzi dobrego gospodarzenia. Wykształconych

**Ad. 1** – wysiedlono osadników wojskowych, niższych urzędników państwowych, służbę leśną, pracowników PKP, itd. Zsyłano do: Komu, w ptn. obwody Rosyjskiej Federacji, do Kraju Krasnojarskiego i Ałtajskiego. Głównie do prac przy wycinku lasu.

**Ad.2-5** – wg IPN razem zesłano w granicach 1mln (luty 1940 – 200-250 tys., kwiecień 240-320 tys., czerwiec // tura/ 220-400 tys., //II tura/ 200-300 tys., w czerwcu 1941 – 200-300 tys. Wg archiwum radzieckich 300-350 tys.

**Ad. 1-5** – w tych okresach w ACz /armia czerwona/ było jeńców ok. 240000 z tego skierowano 125000 do obozów pracy i obozów koncentracyjnych. W łagrach było ok. 45000, a w obozach: starobielskim, ostaszkowskim i kozielskim – WYMORDOWANO 14587!

Do służby w ACz skierowano ok. 150000, a do specjalnych batalionów ok. 100000 - głównie z żołnierzy wziętych do niewoli.

## B. POWROTY

Do momentu podpisania umowy pomiędzy rządem Polski a ZSRR /tzw. umowa SIKORSKI-MAJSKI/ wg dotychczasowych poznanych dokumentów zmarło z różnych przyczyn ok. 60000 osób, na terenach zesłanych.

Mimo dyrektywy Stalina z 02.11.1940 o utworzeniu dywizji polskiej, nie doszło do jej utworzenia. Była odmowa Kazimierza Bartla /został zamordowany przez hitlerowców w 1941 r. we Lwowie/ i większości oficerów polskich.

Podobnie było z dyrektywą Stalina z 04.06.1941 r. aby stworzyć z żołnierzy polskich /z batalionów pracy i strojbatalionów/ wojsko polskie. Nie udało się, gdyż w dn. 22.06 Niemcy napadli na ZSRR.

W tym okresie wg danych sowieckich w więzieniach było ok. 40 tys., z których 35000 zamordowano /rozstrzelano/.

Na bazie wspomnianego politycznego układu Sikorski-Majski, 14.08.1941 r. podpisano umowę wojskową, na jej podstawie rozpoczęto formowanie Armii Polskiej na terenie ZSRR /Władysław Sikorski – Naczelnny Wódz 11.08. 1941 r. powierzył dowodzenie gen. dyw. Władysławowi Andersowi/.

Ze względu na różne problemy natury nie tylko ekonomicznej /np. Rosjanie przydzielili 30000 racji żywnościowych, wydali 27000, a faktyczny stan żołnierzy wynosił ok. 70000/ i militarnej /brak właściwego uzbrojenia/, a także sytuacji politycznej w tym okresie na terenie ZSRR /Niemcy byli już pod Moskwą, lecz jej nie zdobyli/, gen. W. Anders wyprowadza 115742 osoby, w tym 78740 żołnierzy. Co ciekawe wśród osób cywilnych było, aż 13948 dzieci.

W maju 1943 r. z inicjatywy Związku Patriotów Polskich /Wanda Wasilewska, polska działaczka lewicowa, pisarka, później przyjęła obywatelstwo rosyjskie/ powstała 1DWP /dowódca płk Zygmunt Berling/, a następnie 1. Armia Polska, która liczyła ok. 107 000.

Mieszkańcy Kresów, którzy do 17.09.1939 r. mieli obywatelstwo polskie mogli wracać do kraju. W pierwszej kolejności rodziny żołnierzy, samotne matki i dzieci. Powrót ok 2.3 /2.5/ mln ludzi miał się odbyć do połowy 1945 r. jednak okres ten się wydłużył i ostatecznie wróciło do Polski, z: Ukrainy – 787674 /ok. 52%/, Białorusi – 274163 /ok.18%/, Litwy – 197156 /ok. 13%/ i innych republik radzieckich 258990 /ok. 17%/. Ogółem ponad 1.5 mln osób. Najwięcej z ziem ZSRR wróciło do kraju w 1945 r. – 742631 i w 1946 – 640014 ludzi.

Na przedwojennych terenach Polski /ponad 190 tys.km.kw./, które weszły w skład ZSRR mieszkało ponad 13.2 mln. obywateli polskich / w tym ok. 5mln Polaków/. Przedstawione ww. cyfry świadczą same za siebie... ile MY – POLSKA straciliśmy!

### C. WILEŃSZCZYŻNA 25 MARCA 19949 r.

29.01.1949 r. Rada Ministrów ZSRR podjęła uchwałę nr 390-138/ściśle tajne „O wysiedleniu z krajów nadbałtyckich, szczególnie z terytoriów wiejskich tzw. kułaków oraz bandytów i nacjonalistów oraz ich rodzin”/.

19.03.1949 r. LSRR /Litwa/ podejmuje uchwałę wykonawczą nr 176/ściśle tajną o wywiezieniu 6000 rodzin kułackich /z możliwością zabrania 1500 kg – na papierze/.

W naszym przypadku, był dokument /”Zakluczenije” z ww. daty/ zsyłający nas / 6 osób/ jako „kułaków” na Syberię /podpisany przez ppłk. Figurina i kpt. Życkiego/.

Była i druga motywacja, że nikt nie służył w armii sowieckiej i nie mamy zasług dla swego kraju – ZSRR!, a MY – byliśmy Polakami, a naszą Ojczyzną była – Polska! oraz drugi dokument /”Wypiska” – imienne określenie zsyłających osób/ podpisany przez naczelnika MGB LSRR ppłk. Grypina. Typowe litewskie nazwiska? – na podstawie Lietuvos Ypatingasis Archyvas nr 5/1/22375/5-6. Wydano w Wilnie 04.04.2000r. przez Konsula w Wilnie – poz. rej. 31-D-54-00/226.

25.03 rozpoczęła się operacja o kryptonimie „PRIBOJ” w całej Litwie. Akcją kierowali gen. J. Jedunow i gen. I. Matewosow. Do 29.03.49 na daleką Syberię /Jakucja, woj. Krasnojarskie, Irkuckie itd./ wysłano ok. 30000 osób /w tym 6817 rodzin kułackich i 1948 rodzin tzw. bandytów i nacjonalistów, w tym 8357 dzieci do lat 15/. Po tej dacie Sowietci wywieźli jeszcze w latach: 1950 - 1355 osób, 1951 - 20000. Razem w latach 1941-1952 z LSRR na podstawie teczek znalezionych w archiwum w Moskwie aż 128068 nazwisk /opr. W.K.Roman/.

TAK BYŁO! 24.03 rodzice dowiedzieli się, że nasza rodzina jest na liście do zesłania. Informacje przekazał leśniczy p. Sielicki. Ojciec wysłał: moją siostrę /Helena – ur. 1931/ i brata /Michała – ur. 1937/ do Wilna – oboje dostali od ZSRR prezent urodzinowy 25.03!, mnie /ur. 1945/ do krewnych. Najstarszy

brat /Ryszard – ur. 1933/ był na zabawie w sąsiedniej wsi /Powelki/ – ukrywał się przez kilka lat w lasach wileńskich. Po amnestii odbył służbę wojskową w ACz w Leningradzie, w strojbatalionie – batalion budowlany.

Bezpośrednią przyczyną wywózki było m.in.: znalezienie w trakcie pożaru stodoły pojazdu i radiostacji /należących do AK, zostawionych w 1944 r. p walkach o Wilno. Bicie, utrata majątku, poniewierka Ojca – nie pomogła. Nie zdradził, kto zostawił!/, nie wstąpienie rodziców do tworzących się spółdzielni produkcyjnych, a tym samym oddaniu ziemi /choć i tak zabrano 50% w l. 1945-1946/ oraz nie przyjęcia nazwisk wg pisowni litewskiej! W nocy z 24/25.03 /relacja późniejsza/ dom został okrążony przez żołnierzy NKWD i pod „karabinem” rodzice wskazali miejsce naszego pobytu. Mnie obudzili w nocy /pamiętam – zabrał mnie p. Sołonko lub Sołomko/ i w saniach przywieźli do domu. Padało, a gałązki drzew jadąc przez wieś łaskotały po głowie, tak jakby żegnały zesłańca! Brat wracając z zabawy obserwował jak nas wywożą /to było smutne/. Jeszcze smutniejsze było jak wieśniacy na drugi dzień rozgrabili większość posiadłości za nim wszystko wcielono do spółdzielni produkcyjnej! Zamiast 1500 kg pozwolono zabrać to, co zmieściło się z nami na saniach. Oficer NKWD w stopniu kapitana znalazł rodzeństwo w Wilnie, odnalazł wagon, gdzie jechali rodzice /za połączenie rodziny, gdyż chodził wzdłuż transportów i po nazwisku wykrzykiwał – należą się słowa podziękowania. W innym przypadku mogli trafić do sierocińca i byliby, może, zrusyfikowani/.

Taki los lub podobny miało wielu Polaków i Obywateli Polskich!

Jechaliśmy w bydłowych wagonach w strasznym przeludnieniu. Z jednym otworem w podłodze, z jednym posiłkiem dziennym. Warunki podobne jak wieziono Żydów, Polaków, Romów i inne narodowości do obozów śmierci. Różnica, że na postojach można było po strażą wysiąść z wagonu w celu załatwienia się, nabranie śniegu do umycia się. Wstydu nie było, jak kobiety i mężczyźni kucali!

Wielkanoc powitaliśmy /17.04/ w Usolie Sybirskoje n/Angarą. Po „święconce” i wielkanocnych pieśniach saniami przewieziono nas na do wsi Byrgazowo 5 km na wsch. od Burietu. To nie było zesłanie przez „przyjaciół”, ale gehenna. Brak wody, jedzenia, a głównie wszy i inne robactwo ... to dopiero była udręka!

#### D. SYBERIA /BYRGAZOWO/

Ludność wsi spodziewała się zobaczenia typowych wg przekazów władców ZSRR, na plakatach, „kułaków”, „burżujów” – grubych, złośliwych... ciemniejących lud, itd., a tutaj zobaczyli po trudach transportu ludzi biednych, głodnych, często chorych, a głównie zawszonych... Prości ludzie /tutaj mieszkający – Sybiracy/ przynosili mleko, cebulę, kartofle i miło było z ich strony – gdyż przygotowali kąpiel /kąpiel/. Do dzisiaj pamiętam, że w swoich ubraniach „tłukłem” na paznokciach wszy... krew tryskała...

Wzajemne zrozumienie między mieszkańcami i przyjezdnymi szybko zapanowało. Jako zesłańcy nie mogliśmy bez zgody władz opuszczać teren wsi.

Po przyjeździe rodzice pracowali przy pracach rolnych. Ojciec był: koniuszym, sadownikiem, a także pszczelarzem. Siostra była skierowana do wyrębu lasu (np. norma, w okresie 20.10.1951 – 10.04.1952 wynosiła: 566 m<sup>3</sup> piłowania i ułożenia drewna, 326 m<sup>3</sup> załadowania na transport i 326 m<sup>3</sup> wywiezienia z lasu – rozładunek), brat /jako 13 latek/ miał rozpocząć naukę w 1-szej klasie /wolał

pracować/. Kiedy ja poszedłem do pierwszej klasy /1952/, a on do 4 /w jednej izbie/ – uciekł do Buriacji. Ostatnie dwa sezony też pracował w tajdze. Osobiście w każde wakacje woziłem konno na urządzeniu z dwu gałęzi – jako hołoble, poprzeczki i po środku liny do mocowania – kopki siana oraz pasłem wszystkie zwierzęta /konie, krowę, świnie i kury – 4 ostatnie jako domowe/. Może przygoda dla dziecka...?

Przez „tajgę”, tak jak i „ucieczkę oraz amnestię” na Wileńszczyźnie – rodzeństwo moje /i nie tylko/ miało zmarnowane lata młodości, które nikt im nie zwrócił i chyba nie zwróci /bo już większość nie żyje/. Przykładem tutaj jest fakt, że Niemcy dali Polakom pracującym na terenie Niemiec jakąś rekompensatę, a Rosjanie – zero.

Polacy, głównie tzw. „kułacy” fachowcy w swoim zwodzie dali dużo dla Rosjan. Postawili gospodarkę na wyższy poziom, a kołchoźników w naszym przypadku nauczyli innego trybu życia /konserwacja mięsa, warzyw, itp./.

Przez cały czas pobytu na terenie ZSRR nie byliśmy „Ludźmi”, można było zastrzelić i nikt nie ponosił winy.

Polacy, mimo że chcieli wrócić do kraju – modlitwa w tej sprawie była codziennie, z czasem tracili wiarę i zaczęli przygotowywać się do osiadłego trybu życia. Po dwóch latach starali się o swoje domy /w 1949 r. w 3-pokojowym domu mieszkało nas 5 rodzin, razem 16 osób!/, hodowali: świnę, krowkę, kury itp. /lecz musieli oddawać do kołchozu wyznaczoną daninę: w litrach mleka, w kg – mięsa i w ilości jaj/. Dziwne, ale prawdziwe. Polacy, z czasem zajmowali wszystkie istotne w rolnictwie stanowiska, za wyjątkiem kierowniczych. Byli fachowcami w uprawach i w technice rolniczej. Nie była to łatwa praca... Dziewczyny pracujące w tajgach starały się wyjść za mąż /czasami pozornie/, ale tylko za Polaków mieszkających w miastach – aby ulżyć w swoim życiu. Nie było przypadku, aby ktoś ożenił się, albo wyszła za mąż za miejscowego partnera. Starano się zachować swoje polskie korzenie. W domu uczyłem się czytać i pisać z jedynej książki do nabożeństwa. Ulica i szkoła uczyła – rosyjskiego.

Zesłańcy zostali wykorzystani przez stalinizm, do podniesienia kultury rolnej na Syberii. Przez blisko 7 lat Polacy żyli się z Rosjanami, Tatarami, Ukraińcami, Litwinami, Buriatami itd. i trudno było rozstawać się z Nimi /biedny naród, CI – Sybiracy, a taki bogaty kraj!/.

## LISTOPAD 1955

Pierwsze jaskółki – jako Głos Ameryki – doniosły nam o szansie powrotu do kraju. Były to pogłoski już z 1954 r. /przekazał p. Bójko ze Świrski, bo w mieście był prąd i radio, u nas świeczka i lampa naftowa/.

I stało się. W listopadzie 1955 r. chętni /ale nie wszyscy, np.: p. Bójków i Pietrusewiczów, ściągaliśmy do Polski na własny koszt w 1956 r./ mogli wyjechać do Polski. Wracaliśmy do Polski z motorem, złotymi obręczkami, ba zegarkami, i 33 workami pszenicy (*chłopa ze wsi można wygonić, ale wsi z chłopą trudno*). Do Irkucka – samochodem /ludność nas z płaczem – żegnała/, dalej przez Krasnojarsk, Tomsk, Omsk, Riazan, Moskwę, Lwów, Medykę do Giżycka – pociągiem. To była już inna podróż. W każdej większej miejscowości – ciepłe jedzenie /w restauracjach/, kino, teatr, posiłki w transporcie. Jechać,

nie żałować... oby tylko zatrzeć, zapomnieć złe wrażenie z pobytu na Syberii... ale... tego nie można zapomnieć, chociaż przebaczyć można i należy!

W kraju, w Giżycku... Polacy nie witali nas kwiatami, przygotowanym mieszkaniem, pracą itp. Nasze miasto było zniszczone, przez kilka ulic do 4 klasy chodziłem po gruzach. Mielimy szczęście, że ojca siostra w 1946 r. przyjechała do Giżycka i miała tutaj dom. Zamieszkaliśmy u Niej. Rodzice nie chcieli już iść na wieś /do PGR – u, czy też spółdzielni produkcyjnej/, poszli do pracy fizycznej. Byli zadowoleni, ba bardzo zadowoleni. Rodzice nawet zrezygnowali z możliwości wyjazdu do USA /była propozycja/. Rodzice stwierdzili: „że nie po to wrócili z ZSRR do kraju, aby teraz wyjeżdżać do USA”!, i tak zostało i uważam, że dobrze zrobili.

/Te wspomnienia poświęcam pamięci ludziom, z którymi spędziłem prawie 7 lat w m. Byrgazowo, Szaraguny i Świrsk, a także ich – potomnym, żeby wiedzieli przez co przeszli ich najbliżsi i komu zawdzięczają swoje jestestwo!

Są to rodziny: Jana Andrzejewskiego, jego brata Michała Andrzejewskiego /pozostał w ziemi syberyjskiej, a jego potomkowie do dzisiaj mieszkają w Australii – rodzina Kazimierza/, Jagiełłów /dwóch rodzin/, Młodzianowskich /mąż zmarł na Syberii, żona i córka Alicja w 1956 skorzystały z propozycji i wyjechali do USA/, Wasilewskich, Bójków, Stefanowiczów, Burzyńskich, Romanowskich, Gradzewiczów, Palewicza, a także moich stryjów: Bronisława i Bolesław i innych, pamięć czasami jest zawodna/. C.D.N.

Dziękuję i proszę o uwagi i swoje wspomnienia na adres: [atuna24@go2.pl](mailto:atuna24@go2.pl)

Z poważaniem

Antoni Tunkiewicz

Wrocław, 25.03.2016 r.



**Transyberyjska lokomotywa spalinowa z czasów zesłania 1949**

**Dom w którym spędziłem dzieciństwo na Syberii. Zdj. 2007 r.**



**Polska rodzina na Syberii – 1954 /5/ r.**



**Moja klasa /2/ w połączeniu z 4. Drugi od p. Nauczycielki /Byrgazowa Anna Andrejewna/ po lewej stronie – autor /"łysy". 1953r. Od piątej klasy w dalekiej tajdze uczone języka niemieckiego lub angielskiego do wyboru**



**Józef Stalin, Franklin Delano Roosevelt i Winston Churchill podczas konferencji w Teheranie, 1943 /AFP/. Przywódcy: ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii – „przyjaciele” Polski**